

PRENUMERATA
„Gazety Polskiej“
wynosi rocznie:
W Brazylii 8\$
W Argent. 5 pe-
Ana. Pol. 2 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (wales
postaes)
„GAZETA
POLSKA“
Caixa postal B.
Cruzeira-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aquil-
labam N. 91.

N. 22 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 15 marca 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Dzieje polskiej marynarki wojennej.

(Dokończenie).

Trzeci i ostatni raz wskrzeszono marynarkę wojenną za czasów Władysława IV. Król ten uważał za jedno z najważniejszych zagadnień państwowych umocnić wybrzeże polskie i przez wystawienie własnej floty, zmusić swych lenników nadmorskich do uległości względem siebie. Za punkt oparcia dla okrętów wojennych nazaczył port pucki, który wzmocnił przez wybudowanie dwóch fortów na półwyspie Helu, Władysławowa i Kazimierzowa. Ustanowiono cła dla towarów, wywożonych z Polski, a dochody z nich przeznaczono na wzmocnienie morskiej siły zbrojnej. Gdy miasto Piława nie chciało się podporządkować rozporządzeniom królewskim, zostało zbombardowane przez jeden tylko okręt polski. Niestety po śmierci tego króla znikła i flota, aby się już nigdy na wodach Bałtyku nie pokazać. Gdańszczanie zaś, rozdrażnieni z powodu pobierania cła przez Polaków, dokonali na nich aktu zemsty przez zniszczenie arsenału morskiego w Pucku. Od tego czasu nie starano się już o zbudowanie nowych okrętów wojennych, ponieważ wiele innych spraw zajmowało umysły królów polskich.

Od roku 1795 nastąpiły smutne i ciężkie chwile niewoli dla narodu polskiego, zakończone dopiero traktatem wersalskim. Na mocy tego traktatu odzyskała Polska odrodzona mały skrawek wybrzeża morskiego, jednak bez portu gdańskiego. Pomimo tego przystąpiono do zorganizowania marynarki wojennej, tak morskiej jak też rzecznej. I możemy dzisiaj z dumą powiedzieć, że i nasza marynarka rzeczna przysłużyła się do ocalenia ojczyzny przed hordami czerwonymi.

Statki rzeczne floty pińskiej wpłynęły w czasie ofensywy aż do Kijowa. Niestety, podczas odwrotu nie mogły się przeprawić przez kanał dnipro-wiślany z powodu niskiego stanu wody do Wisły. Dlatego większość z nich została z pomysłem zato-

piona, aby nie wpaść w ręce wroga. Następnie pod Plockiem dzielnie spisały się statki uzbrojone „Wawel“, Stefan Batory i „Minister“ przy obronie mostu wiślanego.

Pod koniec r. 1920, ukazały się na wodach Wisły 4 monitory rzeczne, „Pińsk“, „Warszawa“, „Horodyszcz“ i „Mozyrz“, zbudowane na gdańskich stoczniach. Statki te, posiadające 100 ton pojemności, mają po trzy motory naftowe 60 konne typu Daimlera i przebywają 9 węzłów na godzinę. By móżd swobodnie pływać po Wiśle, rzecze niezbyt głębokiej, mają małe zanurzenie 75—80 cm. Uzbrojenie ich składa się z dwóch haubic 10,5 cm. i 5 kulomiotów, zamkniętych w wieżach pancernych a w skład załogi wchodzi 2 oficerowie i 35 marynarzy.

Do marynarki morskiej zaliczamy nowoczesną flotylę sześciu torpedowców, dywizjon trawierów (4 statki), 2 kanonierki, motorowy statek wywiadowczy i okręt hydrograficzny.

Sześć torpedowców typu Ex-V i Ex-A otrzymaliśmy w spadku po Niemcach. Są to statki, budowane na stocznich „Vulkan“ i „Schichau“ od roku 1914 do 1917. Mają po 329—334 ton wyporności i przebywają 27—30 węzłów na godzinę. Są zaopatrzone w telegraf bez drutu, przyrządy do wytwarzania sztucznej mgły, do wypuszczania torped i t. d. Załoga składa się z 5 oficerów i 75 marynarzy na torp. „Kaszub“ i „Mazur“ a 5 oficerów i 60 marynarzy na torp. „Góral“, „Krakowiak“, „Ślązak“ i „Kujawiak“.

4 trawier „Mewa“, „Czajka“, „Rybitwa“ i „Jaskółka“ zostały zakupione dla potrzeb marynarki wojennej. Zbudowane w latach 1917—18—19 mają pojemności 203 ton, załogi 2 oficerów i 29 marynarzy i służą w wojnie do wylawiania min.

Drogą kupną nabył rząd 2 kanonierki „Komendanta Piłsudskiego“ i „Generała Hallera“, zbudowane w roku 1921 na stocznich fińskich. Posiadają przy 342 ton pojemności 5 oficerów i 42 marynarzy jako załogę. Prędkość przeciętna wynosi 15,5 węzłów na godzinę.

Statek motorowy „Myśliwy“ jest przeznaczony do wywiadów morskich.

Wre-zcie „Pomorzanie“, statek stary (budowa 1893) służy do mierzenia głębokości morskich, ustanawiania znaków i t. p.

Widzimy więc, że posiadamy flotę niewielką, lecz nowoczesną i miewamy nadzieję, że w miarę wzrostu naszej floty handlowej wzrosnie w siły również flota wojenna. Trzeba zaś do tego wzrostu dążyć wszelkimi siłami, nie zważając na opieszalców, twierdzących, że „Polaka przeznaczeniem nie jest żeglarsstwo“. Przeciwnie, musimy pamiętać, że „Navigare necesse est“.

(Z „Kurjera Pozn.“) R. Nowicki

Wiadomości z Polski.

JAKIE BĘDĄ NOWE PIENIĄDZE W POLSCE.

Tyle się mówi dzisiaj o nowych pieniądzach polskich, które mają zastąpić lichą naszą markę, od Niemców zapożyczoną, że czas już wiedzieć, jakie to będą te polskie pieniądze.—Otóż będą one dwojakie: papierowe i metalowe, tak, jak to było przed wojną.

Główne pieniądze będą wybijane ze złota z małą domieszką miedzi, bo czyste złoto jest za miękkie i prędko by się ścierało.

W jaki sposób będą bite pieniądze metalowe, to jest o jakiej wartości, jużśmy pisali w poprzednich numerach „Gazety Polskiej“. Tu dodać jeszcze musimy, że pieniądze złote, będące własnością rządu nie będą na razie puszczane w obieg, bo spekulanci mogliby je wylowić i wywieźć zagranicę. Dopóki więc będzie istnieć takie niebezpieczeństwo, dopóty pieniądze złote będą schowane w skarbcu państwa, a zamiast nich puszczane będą w obieg pieniądze zastępcze, metalowe i papierowe. Metalowe będą ze srebra, niklu i brązu, o czym także już pisaliśmy. O przy złych pieniądzach papierowych napiszemy później.

NARZECIE DROŻYZNA SIĘ ŁAMIE.

Stanowczo, a rozumne zarządzenia rządu polskiego, a przedewszystkiem obliczanie i

ściągnięcie podatków podług wartości złota, doprowadziły już do tego, że drukowanie nowych pieniędzy papierowych ustalo, a co za tem idzie, wartość marki polskiej przestała się obniżać.

To też obce pieniądze staniały, a i kupcy zaczynają obniżać ceny wszystkich towarów, którymi handlują. Za dolara amerykańskiego płacono w styczniu przeszło 10 milionów, a już w pierwszych dniach lutego już tylko 9, a nawet 8 milionów marek. Mąka żytnia staniała w Warszawie o 20 tysięcy marek, na kilogramie, chleb o 70 tysięcy marek. Również masło, kasza, cukier, oraz towary zagraniczne tanieją. Powiadają, że kupcy handlujący płótnem i innymi tkaninami mają także i to znacznie zniżyć ceny. Obuwie staniało przeszło o dziesiątą część ceny. Jak z powyższego widać, zmora drożyzny, która tak długo dusiła naszych rodaków w kraju, zaczyna zniknąć i da Bóg, wraz z naniem nowego pieniądza przyjdą znowu dla wszystkich lepsze czasy.

PRZECIW TAJNYM ORGANIZACJOM.

Kluby Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześc. Narod. zgłosiły następujący nagły wniosek w sprawie tajnych organizacji:

Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego wykazała istnienie tajnych organizacji w wojsku. Aresztowanie Wasilewskiego stwierdziło, że tajne organizacje istnieją w „Strzelcu“, znajdującym się pod opieką Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W Poznaniu ujawniono pod nazwą „Sirażnica“ odłam tajnej organizacji, wojskowej. W P. P. P. (Pogotowiu Patryjów Polskich) ujawniono podejrzaną wpływy.

Wszystko to niepokoi poważnie opinię publiczną, która domaga się usunięcia konspiracji z naszego życia publicznego i państwowego.

Wobec tego Sejm uchwalił raczy:

Wybór specjalnej komisji, złożonej z 7-miu osób dla dokładnego zbadania materiałów, dotyczących wszelkich ujawnionych tajnych organizacji, zarówno w wojsku jak i w społeczeństwie, celem przedstawienia wyników komisji wojskowej i administracyjnej.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

165) (Ciąg dalszy).

Chodzi tam i napowrót po swej celi i tak po-grążony jest w swych myślach, że nie w okolo siebie nie widzi.

Wtem słyszy ponad sobą głos ludzki, wołający go po nazwisku i podniósłszy głowę w kierunku głosu, poznaje twarz swego podwładnego.

— Panie Ritter, czy mnie pan styszy i poznaje? — pyta Miller przyciszonym głosem.

Niespodzianka tak jest wielka, że Ritter nie wierzy swoim zmysłom. Czy go oczy i uszy jego nie mylą? Czy to rzeczywistocie jego podwładny, który go aż tu odszukać potrafił?

— Miller! Boże święty! — woła zdziwiony. — Czy to rzeczywistocie pan, czy może tylko jakieś szatańskie mamiłdo?

— Nie, to ja jestem we własnej osobie, panie komisarzu! Wreszcie odnalazłem pana, po tak długim, uciążliwym szukaniu.

Więźniowi jeszcze się zdaje, że to sen. — Wielki Boże! — woła znów komisarz tak głośno, że słowa jego odbijają się echem o skały. — Czy to możliwe? Skąd się pan tu wziął?

— Cicho! — ostrzega Miller — Jest tu w pobliżu na straży przemytnik, który nas może usłyszeć. Potrafiłem zakraść się niepostrzeżenie do jaskini bandytów. Nie mają oni pojęcia, że tu jestem — dodaje dla uzupełnienia.

— Co za nierozmyslna odwaga! Jak pana tu przyłapał, to jesteśmy obydwa straconi! — odpowiada Ritter. — Czy ma pan jeszcze jaką pomoc w pobliżu?

— Nie, jestem sam zupełnie. Mimo to jednak chcę pana teraz uwolnić, panie komisarzu albo z panem razem zginąć — woła Miller nieustraszenie. — O, Miller, mój wierny, poczciwy towarzyszu! — woła Ritter zdesperowany. — Jak to pan chce począć? Przecież z tego grobu pan mnie uwolnić nie może.

się o sznur i najpierw wyciągnę pana na górę do siebie.

— Nie, nie, to nie pójdz e. Wpadniesz pan tym bandytem w ręce i oni pana zabiją. Słuchaj pan mnie, panie Miller i opuść pan tę jaskinię czemprędzej. Przywołaj sobie pan potem liczną pomoc i napadnij zniecka na tę bandę.

— A jeżeli oni ze zemsty zabiją pana, przedzej niż my temu zapobiedz potrafiemy? — przerywa mu Miller zamysłony. — Nie, panie komisarzu, błagam pana, zdaj się pan na mnie, a ws ystko dobrze pójdzie! Te lotry nie przeczwają mojej tu obecności. Pójdę tylko po sznur i wkrótce znów tu będę. Niech pan nie traci cierpliwości i nadziei.

To rzekłszy, nie słucha dalszych wywodów Rittera i znika na zakręcie skały. Zsuwa się na rękach i nogach znów na dół, w pobliże przemytników, gdyż wie, że tylko w pobliżu obozowiska może znaleźć co mu potrzeba.

Z jakim zmieszaniem uczuciem nadziei i trwo-gi zostaje Ritter w swej celi Drżąc z irytacji, wyciąga swój sznur, a serce bije mu jak młotem.

Ma on zostać uwolniony. Wybawiony z tego strasznego grobu, z mocy tych podłych bandytów. aby mógł objąć napowrót swój urząd i dokonać swej zemsty!

Na myśl tę, traci on wprost przytomność. O, gdyby już tylko mógł być na dwórze, poza obrębem tej strasnej jaskini. Lecz czy się to zuchwale przedsięwzięcie Millerowi uda, czy on wróci?

Na razie otacza go jeszcze grobowa, niczem nie zamącona cisza.

Nieszcześliwy komisarz siada na kamień i czeka. Po krótkiej jednak chwili zrywa się znowu, pełen niepokoju i strachu.

Cóż to? Słychać okropny łoskot. Czy to wystrzał, którego echo tak się o ściany jaskini odbija? Czy przyłapano może Millera i zastrzelono?...

ROZDZIAŁ GLXI.

Przebiegłością i przemocą.

Co za strasne przebudzenie dla Liany, gdy otworzywszy oczy w ramionach chłopki, zaczyna sobie przypominać dzieje tej nocy.

Drży, a z ust jej wyrwa się okrzyk przerażenia. Ma ona jeszcze w uchu straszny łoskot i trzask zderzających się pociągów, rozdierający serce okrzyk zranionych i trzeszczenie ognia.

Przed oczyma jej staje znów cała straszna scena owej nocy. Lecz coż się później z nią stało? Skąd ona się tu wzięła? Kto są ci ludzie, którzy się kolo niej tak troskliwie krzątają?

Nie rozumie ona nic z tego i nie ma pojęcia, ani przecucia, kto ją tu przetransportował.

Gdzie jest Kurt, co się z nim stało? Wielki Boże! Wodzi Liana błędnym wzrokiem wokoło, lecz nie widzi męża przy sobie.

Boże miłosierny! Gdzież on, czy żyje? Przejęta szaloną trwogą, podnosi się z trudem i woła:

— Mój mąż! Na miłość Boską! Gdzie on jest? — O, niech się pani uspokoi — woła chłopka, patrząc ze strachem na Lianę. — Pani mąż jest tutaj. Słyszysz to, wydaje Liana okrzyk radości i woła ucieszona:

— To on żyje? Czy nie jest raniony? — Pan baron zdrow jak ryba — odpowiada weselo chłopka. — Czy mam zawołać?

— Bogu dzięki! — woła Liana nieszczęśliwona. — Ale gdzież on jest, dlaczego nie przy mnie? Proszę go zawołać.

W chwili, gdy chłopka chce wyjść z izby, wchodzi jej mąż i obejmuje miłą przywołania barona. Zostawszy więc przy chorej, mówi ona dalej:

— Jest tu jeszcze drugi pan, przyjaciel pana barona! Są oni tam w przyległej izbie razem.

— Co za przyjaciel? — pyta Liana zdziwiona i zaniepokojona.

— Oto są już panowie — woła chłopka, widząc otwierające się drzwi. Lecz przez nie tylko wchodzi jej mąż, mówiąc:

— Oni zaraz przyjdą!

Liana wpatruje się w niego osupiałym wzrokiem i poznaje w nim w mgnieniu oka lotrowskiego wspólnika Olgi; w drugim zaś barona Foebren.

Jak uderzenie pioruna działa na nią nagle jawienie się obu tych mężczyzn. Błada jak śmierć, cofa się ona i wyciąga, jakby dla obrony swe ręce.

— Ten człowiek... na Bogu... to ma być mój mąż? — krzyczy ona. — O, nie... to nie on.

Zdziwieni gospodarze patrzą to na nią, to znów na obu panów i nie wiedzą, co o tem mają myśleć.

Alfred zbliża się do Liany, ukrywając szyderczy uśmiech. — Udaje on największe zdziwienie i przemawia do niej czule:

— Ależ moja kochana Liano, co ci się stało? Czyż nie poznajesz mnie, swego męża?

— Precz stąd, ty lotrze, ty szatanie — woła Liana z przerażeniem i wstrętem, chowając się w najbardziej oddalony kątek izby. — Ty masz odwagę uchodzić za Kurta, za mego męża. O, ty zuchwały morderco. Domyślam się ja twoje zbrodniczego planu, lecz potrąfię go zniweczyć. Nie zbliżaj się do mnie. Widzisz, że tu mam opiekę.

— Boże święty, co to ma znaczyć? — woła aktor z dobrze udanym przestraszaniem. — Bógam cię, Liano, uspokój się i przyjdź do siebie. Ty, mówisz w gorączce.

Liana rzeczywistocie nie może przyść do siebie ze strachu.

Jak się Alfred może odważyć udawać jej męża, barona Kurta Marwitza? I jaki cel on w tem mieć może?

— Przyjdźże do rozumu, kochana Liano — mówi on dalej sładkiem głosem i chce ją wziąć za rękę. — Czyżby ta okropna katastrofa rozum twój pomięszala? Proszę cię, serce moje, uspokój się. Masz przecież przy sobie męża, który cię rad życie kocha.

Chłopka wzruszona jest do lez obłudnymi słowami wyrafinowanego lotra. Nie może ona pojąć obejścia Liany.

Odepchnawszy Alfreda ze wstrętem od siebie, woła biedna kobiecina, pełna gniewu i oburzenia: — Ty nędzku! Czy masz jeszcze bezczelność odgrywać taką komedję? Czy myślisz naprawdę, że ja oszalałam i że nie poznaję, kim ty jesteś

DR ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGOLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce. *1. i 2. piętro* od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 5. Telefon n. 650. 0 2

ORYGINALNY ZAKŁAD.

W Warszawie dnia 30 stycznia b. r. w nocy, będący w służbie urzędnik policyjny zauważył na ulicy Nowo-Mielskiej trzech stojących na chodniku mężczyzn. Jeden z nich ociekający krwią z głowy, tknął nią z całej siły o mur. Pozostali mężczyźni na to nie reagowali, przeciwnie uśmiechali się z zadowoleniem. Na widok policjanta dwaj ostatni uciekli, szaleńca zaś, stukając bez przerwy głową o mur policjant odprowadził do II komisariatu. Wezwany tam lekarz Pogotowia opatrzył ranionego, którym okazał się 21-letni Zygmunt Kalinowski, z zawodu cukiernik. Policja zarządziła obławę za kolegami Kalinowskiego i wkrótce przyprowadziła ich do komisariatu. Byli to wyrobnicy Władysław Kosakowski i Karol Wyszomirski. Wszyscy trzej byli mocno pijani. Po kilku godzinach drzemki, zatrzymani wyrzuczeni i wtedy zabrano ich.

Okazało się, że wspomniana trójka była na libacji w jednej z restauracji na starym mieście. Gdy wszyscy byli już pod „dobrą datą”, wtedy Kalinowski założył się z kolegami o pewną sumę pieniędzy, że głową swoją przebieje mur pierwszej lepszej kamienicy. Gdy nastąpiła zgoda, wszyscy wyszli na ulicę i wkrótce Kalinowski przystąpił do przebijania muru głową w celu wygrania zakładu. W toku dochodzenia stwierdzono również, że zatrzymany Wyszomirski był poszukiwany przez sąd pokoju II okręgu.

MINISTER GRABSKI ZAPROWADZI ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Posel żydowski Rosenblatt na wiecu kupców żydowskich w Łodzi, wskazując, że waloryzowane podatki rujną kupców żydowskich, użył — jak donosi żargonowy „Moment” — następującego zwrotu: „Daje się zauważyć poprostu plan odebrania żydom pieniędzy. W polityce względem żydów puszczono się na nową drogę. Nie pogromy, lecz ekonomiczne rujnowanie.

I robi się wszystko, co prowadzi lepiej do tego celu. Polityka Grabskiego jest polityką rozpaczki. Grabski sam siebie ryzykuje. Jeżeli nie przeprowadzi swych planów, to będzie stracony.”

„Nie deklaracja Balfoura za prowadzi żydów do Palestyny, lecz deklaracja Grabskiego!!!”

Musimy do informacji żargonowego organu dodać, że poseł Rosenblatt bardzo pięknie to powiedział... Oby jego przepowiednia jak najprędzej się spełniła.



Przegląd religijny.

RUCH MISYJNY WE WŁOSZECH.

Z Włoch przychodziło w ostatnim czasie dużo dobrych wieści: Wrogie Kościółowi: liberalizm i socjalizm w obec zdrowych poglądów i energii Mussoliniego zostały mniej więcej pozabawione swych wpływów, podcinających życie religijne, zaś duch katolicki ogromnie urosł i wzmożił się: Katolicka szkoła, małżeństwo zbudowane na zasadach chrześcijańskich, polityka przyjeźni z Watykanem, oto czynniki, które szerokie warstwy katolików rozbudziły do nowego życia. Nic też dziwnego, że to życie objawia się jak w innych tak i w akcji misyjnej. Ze stowarzyszeń misyjnych jedno tylko „Dzielo Propagandy Wiary” w 8 mies. miało 1.199 292 lirów przychodu. Tylko w Polsce praca misyjna jeszcze leży w powiatach, a i tu rozpoczęta przez naszą Gazetę składka na cele misyjne już poczyna zamierać. Istnieją wielkie parafje, które sprawa misyjna w Polsce zdaje się nie nie obchodzić.

INDJE.

O fakcie wielkiej doniosłości donoszą z Kalkuty w Indiach. Został tam konsekrowany na biskupa indyjszyk Franciszek Tiburcjuż Roche. Z powodu, że Katedra nie mogła pomieścić rzeszy ludu biorącego udział w uroczystości, ceremonia konsekracyjna odbyła się we wielkim pawilonie, zbudowanym na froncie Katedry.

Jest to pierwszy wypadek, że syni mi indyjskiej został wyniesiony do godności biskupiej. Widzimy, że dzieło św. Franciszka Xawerego rozwija się stale.

DOKUMENT SKAZANIA CHRYSYSTUSA NA ŚMIERĆ ODNALEZIONY?

Uczni archeolodzy francuscy, którzy na południe od Tunisu (w Afryce) robią swoje poszukiwania archeologiczne, utrzymują, że znaleźli oryginalny dokument, w którym Pontyjski Piłat skazał Chrystusa Pana na śmierć, wydając go w ręce Żydów na ukrzyżowanie.

STOSUNKI W ROSJI BOLSZEWICKIEJ

W moskiewskich „Izwestija” podaje kierownik papieskiej misji na Krymie, Ks. Edward Hermann, sprawozdanie z akcji rozpoczętej we wrześniu 1922 r. Misja dawała codziennie od 45 do 50 tysięcy dzieciom pożywienie, a ponad 32 tysiącom osób ubranie.

Mgr Bary pisze w „Times” o obecnym stanie cerkwi rosyjskiej. Powiada on, że patriarcha Tichon w 58 roku życia robi wrażenie złamanego starca. Nabożeństwa „żywej cerkwi” są bojkotowane przez cerkiew ortodoksyjną. Walka ta niebezpieczna jest dla cerkwi jako całości.

Nowo nawrócony archimandryta Sergiusz Dabit (o czym swego czasu donosiliśmy) pozostał przy staro-rosyjskim obrządku. W ten sposób pomnaża się liczba zwolenników t. zw. katolicko-rosyjskiego rytu, na korzyść którego działają za granicą Mgr Ewreinew i ksiądz Włodzimierz Ghika (również konwertyta).

KATOLICYZM W JUGOSŁAWII.

W Jugosławii katolicy stanowią większość na terenach Słowenji, Chorwacji i Dalmacji; mniejszość zaś w Serbji, Czarnogórze i powiatach granicznych z Grecją i Albanją. Na tych terenach było arcybiskupstwo w Prizrend liczące 18,000 katolików, 10 parafji, dwie filje i 14 kapłanów. W Czarnogórze arcyb. w Antivari z 12 parafjami, 12 kapłanami i około 9 tysiącami ludności katolickiej. W Serbji katolicy są rozproszeni. Największe skupienia stanowią: Belgrad (12 tys.), Nisz (1,500). Valjevo (1,200). Wranje (1,200), Tomez (1,400); w całej Serbji 20 tysięcy.

Stosunek katolicyzmu do państwa nie jest w Serbji najlepszy. Przyczyna w tem, że przed wojną katolicyzm był tu uważany za coś obcego, nienarodowego. Psulo ten stosunek i to, że protektorat nad katolicyzmem w Serbji należał do znieawidzonej Austrii, większość kapłanów była austriackiego pochodzenia, język niemiecki cieszył się specjalnymi faworami w kościołach, a w Belgradzie kościół katolicki znajdował się w pałacu poselstwa austriackiego. W r. 1914 rozpoczęto układy o konkordat; zgodzono się na usunięcie protektoratu austriackiego i utworzenie osobnego biskupstwa w Belgradzie. Wojna przerwała rokowania. Dziś je znów podjęto. Jest wszelka nadzieja, że nowy przedstawiciel Jugosławii w Rzymie doprowadzi je do pomyślnego zakończenia.

DYSKUSJA W ANGLJI O POJEDNANIU Z KATOLICYZMEM.

Wysunięta w liście arcyb. Canterbury myśl złączenia się anglikanizmu z katolicyzmem stanowi przedmiot dyskusji publicznej. Nawet „Times” stale podkreślający łączność anglikanizmu z imperjum brytyjskiem wyraża się z sympatją o poluższego specjalnie zaś chwali broszurę lorda Halifaxa tej sprawie poświęconą. Katolicki „Tablet” otwarcie dotyka kilku potliwszego zagadnienia: ważności święceń duchownych anglikańskich, które Leon XIII w r. 1897 uznał za nieważne, a to — jak „Tablet” z naciskiem stwierdza — po długiej rozprawie. Wywołało to polemikę ze strony anglikańskiej prasy. Na ogół jednak — zauważa „Westminster Chronicle” — nauczyli się anglikanie w ostatnich latach pisać z umiarem o katolickim Kościele.

CERKIEW HUSYCKA PRZED ROZBICIEM.

Szumnie nazwana „cerkwią czesko-słowacką” sekta husycka traci z każdym dniem na znaczeniu. Ciępi przedewszystkiem z powodu niesnasek w najwyższych, kierowniczych kołach. Kierunek radykalny, odrzucający podstawowe prawdy chrześcijaństwa, reprezentuje Dr. Farski. Kieruukowi zaś więcej umiarkowanemu przewodzi Gorazd, wyswięcony przez serbskiego patriarchę Dymitra na biskupa. Koło pierwszego skupiają się bezwyznaniowcy z pośród inteligencji, koło drugiego zaś żywiły sympatyzujący z rosyjską cerkwią prawosławna. Ta ostatnia od czasu utworzenia w Pradze arcybiskupstwa usiłuje frakcje Gorazda przyciągnąć do siebie.

Gdyby się to stało, sytuacja religijna by się wyjaśniła: z Farskim zostałaby grupa bezwyznaniowców, która zamiast „cerkwią” mogłaby się wtedy nazwać „Ligą wolnej myśli”, z Gorazdem zaś utonąłaby w prawosławiu reszta zbłąka- muconych.

TELEGRAMY

Polska. Genewa 12. — Ambasador brazylijski w Paryżu Dr. Souza Dantas przedłożył dzisiaj Lidze Narodów obszernie sprawozdanie w sprawie pertraktacji odbytych pod jego kierunkiem między przedstawicielami Polski i Niemiec odnośnie do ustalenia gwarancji dla obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech? (P. R.)

Rio de Janeiro 12. — Z Warszawy donoszą, że rząd polski za twierdził konwencję barcelońską z roku 1921, która uznaje prawo wywieszenia swej bandery narodowej, dla okrętów tych państw, które nie posiadają własnych portów morskich.

Niemcy. Monachjum 10. — Podczas procesu, który się toczy tu przeciw Ludendorfowi i profesorowi Hitlerowi, szefom rewolucji bawarskiej, obrońcy oskarżonych żądali uwięzienia byłego dyktatora von Kahra, generała Lossowa i Seisera. Żądaniu temu Trybunał odmówił.

Berlin 10. — Rada Ambasadorów zawiadomiła rząd Rzeszy niemieckiej o ustanowieniu w najbliższym czasie dla Niemiec między sojuszniczej kontroli.

Berlin 10 — Potwierdza się wiadomość, że prezydent republiki Ebert upoważnił kanclerza Marksa do rozwiązania Rady państwa.

Londyn 10 — Telegrafują z Konstantynopola, że został tam zawarty traktat przyjaźni między Niemcami i Turcją.

Paryż 10 — Dziennik paryski „Matin” oskarża Niemcy, że nie chcą zapłacić odszkodowań, czego najlepszym dowodem jest to, że Niemcy tłumaczą się ruiną ekonomiczną, a równocześnie wydają olbrzymie sumy na budowę aeroplanów i linii napowietrznej między Moskwą, Królewcem i Londynem,

na połączenia telegraficzne podmorskie między Emden i republiką Costa Rica, na ulepszenie żeglugi między Bremen, Hamburgiem i morzem północnym, na kanalizację Dunaju i na wiele innych kosztownych robót postępowych.

Genewa 12. — Przedstawiciel Anglii w Lidze Narodów lord Parmeł żądał na pełnym posiedzeniu Ligi Narodów przyjęcia do Ligi Niemiec i Rosji.

Argentyna Buenos Aires 10 — Telegramy z Rioja, donoszą że wybucha tam dnia 7 b. m. rewolucja, wszczęta przez „União Civica Radical”. Rewolucjoniści zdobyli po gwałtownej walce koszary policji i otoczyli pałac gubernatora prowincji Ludność miasta żyje w ogromnym przeżenieniu, albowiem rewolucjoniści przebiegają w szalonym pędzie miasto w samochodach i wznoszą dzikie okrzyki na pomyślność rewolucji. Następnie rewolucjoniści złożyli z urzędu gubernatora prowincji Florenciana de Avila i uwięzili szefa policji z Santiago p. Gordila Bustos Mamela i w miejsce ich zamianowali gubernatorem p. José Lopes Gonzalez a szefem policji p. Ramona Moreira. Rząd federalny w Buenos Aires po otrzymaniu tych wiadomości wysłał tam natychmiast wojsko i zarządził interwencję federalną. Gubernator Florencio d'Avila został przywrócony na swe stanowisko, jakoteż szef policji. Ostatnie wiadomości donoszą, że interwentorem został zamianowany generał Sola, który po przybyciu do la Rioja zajął się zaraz uspokojeniem miasta i prowincji. Rewolucjoniści złożyli broń. Prowincja uspokojona.

Francja. Rzym 10. — Włoscy znawcy finansowi uznają, że spadek franka francuskiego jest spowodowany ofensywą kół finansowych niemieckich, londyńskich, włoskich holenderskich i nowojorskich, które utworzyły sojusz finansowy. Oprócz tego znawcy ci przypuszczają, że najcięższy cios frankowi temu zadała średnia klasa francuska przez zakupywanie funtów szterlingów przy pomocy giełd w Mediolanie i Turynie. Nakoniec twierdzą, że rehabilitacja francuskiego franka kosztować będzie wiele czasu.

Paryż 11. — Odpowiadając w Radzie państwa na interpelację niektórych deputowanych odnośnie do stowarzyszeń religijnych, p. Po-

Czego chcesz odemnie? Czy Olga cię znów postawiła z rozkazem zamordowania mnie?

Alfred udaje coraz większe przerażenie. Zbliża on się znów do Liany, a głos jego brzmi jeszcze czulej, jak poprzednio.

— O, kochana żono, jaki demon więzi twe zmysły? Nie rozumiem cię. — Jesteś naprawdę chora, bo jakżeż byś inaczej tak mówić mogła? Popatrz na mnie i słuchaj, co do ciebie mówię. Musisz mnie przecież poznać.

— Tak jest, poznaję cię bardzo dobrze, ty djabło wola Liana z coraz większym rozgoryczeniem. Jak się natychmiast stąd nie zabierzesz, to ja opowiem tym ludziom tu, kto ty jesteś i jakie zbrodnie popełniłeś!

— Wielki Boże, cóż ja mam na to odpowiedzieć? Jakże uwolnię biedną swą żonę od tej fikcji? — lamentuje aktor z dobrze udaną rozpaczą.

Liana nie posiada się z gniewu i oburzenia, a Alfred umyślnie do ostateczności ją doprowadza. W im większy gniew i pasję Liana wpada, tem łagodniej i czulej wyrażany aktor z nią się obchodzi.

Pocziwy wieśniacy nie wiedzą, co mają myśleć. Nie przychodzi im jednak zupełnie na myśl, że są świadkami takiej szatańskiej komedji. W naiwności swego ducha, mają oni Lianę rzeczywiście za zwa- rjowaną.

O to Alfredowi tylko chodzi. Zależy mu na tem, aby Lianę za warjatkę uważano. Zaczyna więc ręce żać i lamentować, że jej takie ogromne nieszczęście spotkało.

Pocziwi gospodarze nie mogą pojąć oskarżeń Liany i coraz silniej utwierdzają się w wierze o jej szaleństwie.

Wreszcie poznaje nieszczęśliwa ofiara, w jakim niebezpieczeństwie się znajduje. Pojmuje ona, co Alfred zamierza. Pełna grozy i strachu łapie ona chłopkę za ręce i tuli się do niej.

— Błagam was, dobra kobieto — woła zrozpaczona — na miłość Boską, ochrońcie mnie przed tym człowiekiem. To nie jest mój mąż, to jest nikczemny łotr i morderca, który się już nie raz na życie moje chciał targnąć. Nie zostawiajcie mnie

w rękach tego djabła, bo to będzie mojem nieszczęściem.

Głęboko wzruszona wieśniaczka patrzy na Lianę z litością i przyciska ją uspokajająco do siebie.

— Kochana pani — mówi ona naiwnie — pani gada nie do rzeczy.

— To samo i ja mówię — przerywa jej Alfred — Liano, ty nie wiesz, co mówisz. Ta katastrofa kolejowa pomieszała twój umysł. Ty jesteś ciężko chora.

— Nikczemny łotrze — krzyczy Liana, szalejąc z oburzenia. — Odgrywasz jeszcze rolę mego męża, barona Kurta Marwitza. O, przenikam ja teraz djabełski twój plan. Mam jednak w Bogu nadzieję, że wyrafinowana twoja intryga tobie się nie uda. Jeżeli tylko mego uratują, to on mnie już odnajdzie, a w ty ostatnia twoja godzina wybiję, ty szatański łotrze. Wtedy położę koniec wszystkim twoim sztuczkom.

Alfred uśmiecha się szatańsko. Wie, że mu Kurt już teraz zaszkodzić nie może.

— Jestem zupełnie bezradny — mówi w westchnieniu i zalamuje ręce — biedna moja żona tak już się tą katastrofą przejęła, że nie mam prawie nadziei, by jeszcze do rozumu powróciła.

— Świadczyć się Bogiem, że nie jestem szalona — woła Liana b'agalnie, zwracając się do gospodarzy. — O, wierzcie mi, pocziwi ludzie, że ja zupełnie do rzeczy mówię. Ten łotr, który tak świetnie udawać umie, także dobrze wie, że to szczerza prawda. Obrońcie mnie przed nim i przed jego towarzyszem. I to pan, panie Foebren, co? — mówię dalej, zwracając się pogardliwie do stojącego barona — działasz pan na wspólnie z tym mordercą i kto wie, czy wyście nie byli tymi, którzy mego męża i mnie w wagonie napaść chcieli.

Baron uśmiecha się tylko zimno i obojętnie wzruszając ramionami.

— Nie rozumiem doprawdy, pani dobrodziejko — odpowiada sztycherco.

— Panie! — woła Liana trzęsąc się z gniewu. — Jeżeliś pan jeszcze nie upadł tak nisko, jak tamten łotr, który się za mego męża przedstawia, to powiedz pan prawdę i zdemaskuj pan tego podłego zbrodniarza. Zna pan mego osobliwie, nie jest pan przyjacielem jego, lecz wrogiem, wiem

ja o tem bardzo dobrze. Chce pan jednak z nienawiści dla mego męża wspierać tego łotra, aby mnie zgubił? Czy jesteś pan naprawdę zdolny do takiej nikczemności.

Baron Foebren nie może ukryć swego zakłopotania. Nie upadł jeszcze tak nisko, i nie jest tak niesumieinnym, aby ta apelacja do jego honoru nie trafiła.

— Co tu począć — myśli on, wiedząc, że od zachowania się jego wszystko zależy.

Alfred widzi jego wahanie i nie dając mu czasu do namysłu, przemawia do niego tonem rozpaczki: — Wybacz żonie mojej obraźliwe jej słowa kochany przyjacielu. Widzi pan przecież, że ona do stała pomieszania zmysłów. Ona nie wie, co mówi i nie jest za to odpowiedzialna.

— Wszecchnoćny! — wyrzyna się z ust Liany. — Czyż nie masz piorunów, aby tego nikczemnika zmiążdżyć?

Baron odwraca się zaambarasowany. Pocziwa para wieśniaków także przykro poruszona jest tą sceną i by ją ukończyć, pyta gospodarz barona Foebren:

— Mój panie, czy mógłby mi pan wytłumaczyć tę scenę. Pan musi przecież bez wątpienia wiedzieć, czy przyjaciel pański jest rzeczywiście tym, za którego się przedstawia. Życzylbym sobie wiedzieć, czy ta pani ma słuszność, czy nie?

— Mogę panu dać pewność — krztusi się baron — że to rzeczywiście jest baron Marwitz.

— Kłamstwo — przerywa mu Liana — to podłe kłamstwo.

— A kto jest ta pani? — pyta chłop dalej.

— Ta pani jest jego żoną — oświadcza baron bezczelnie.

— O, Boże! — woła Liana tonem najwyższej rozpaczki. — To nie prawda. A pan, baronie Foebren, pan wie to tak dobrze, jak ja. Pan wie, kim ten łotr jest w rzeczywiście. Miej pan litość nademną i powiedz prawdę.

— Co za okropny szal — przerywa jej Alfred. — Widzę coraz bardziej, jak chorobliwa jest twoja wyobraźnia, kochana Liano. Będę cię musiał ko- niecznie odwieść do zakładu, aby cię tam z obłądu twego wyleczono.

Nie zdolna już odpowiedzieć na to, pada Liana

na krzesło, gdyż kolana się pod nią uginają i drży na całym cielem. Wobec tak wyrafinowanej bezczelności jest ona zupełnie bezradna i bezbronna, a oburzenie odbiera jej resztę przytomności umysłu.

Widząc ją bliską omdlenia, przystępuje chłopka prędko do niej i bierze ją w swoje ramiona.

Korzystając z tej chwili i widząc, że od niej wszystko zależy, wyjmuje Alfred z kieszeni portfel Kurta, który nieprzytomnemu baronowi Marwitzowi odebrał, otwiera go i pokazuje gospodarzowi dokument, t. j. paszport, wystawiony na imię i nazwisko Kurta.

— Oto dla przekonania, że jestem rzeczywiście baronem Marwitzem — mówi on dumnie. — Widzicie przecież, że to moja legitymacja. Spodziewam się, że mi teraz wierzycie i wiecie, co o bezsensownej gadaninie mojej żony macie myśleć.

— Rozumnie się, wielmożny panie. Widzę, że wszystko w porządku — odpowiada chłop uniżenie.

Procedura ta nie uszła uwagi Liany. Poznaję ona portfel swego męża w rękach Alfreda i nie dowierza swoim oczom. Wydawszy okropny, przeraźliwy okrzyk, podskakuje ona i rzuca się na tryumfującego uśmiechniętego aktora.

— Skąd masz ten portfel, nikczemniku? — woła ona bliska szału. — To jest portfel mego męża. Morderco. Tyś go zamordował i własność jego sobie przywłaszczył. Boże miłosierny!... Kurt... Kurt... i nie żyje!

Jest to okropny cios dla biednej, nieszczęśliwej kobiety. Chce ona wyrzucić Alfredowi portfel, lecz wtem robi się jej ciemno w oczach i gdyby chłopka nie była prędko złapała ją w ramiona swoje, byłaby ona z całą siłą bezwładnego ciała na podłogę upadła.

Alfred pośpiesza jej prędko z pomocą. Kładą oni nieprzytomną Lianę na kanapę, a gospodarz przypatruje się temu ze smutną miną. Myśli jego nie trudno odgadnąć.

Odwrociwszy się do niego, mówi Alfred:

— Nie chcę waszej gościnności dłużej nadużywać. Widzicie sami, że z żoną moją bardzo źle i muszę z nią jaknajprędzej do miasta jechać. Czy moglibyście nam może jaki wygodny wóz i parę dobrych koni wynająć? Zapłacę, ile tylko zechcą. O pieniądze mi nie chodzi. (C. d. n.)

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
masażem elektrycznym, reuma-
newralgie i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
apteka Tel. Telefon 575.

oświadczył, że organizacje
nie powinny być uregulowane
ług praw kanonicznych, przy
głębieniu praw francuskich.
następnie zwrócił uwagę na po-
bę świętego związku i prosił
deputowanych, aby nie utru-
ła interpelacjami pracy rządu.
to de Janeiro 11. — Telegramy
z Paryża zawiadamiają,
premier francuski p. Raymond
caré zażądał od Senatu zatwier-
nia swego planu finansowego
nadczając, że jeżeli plan ten
zostanie zatwierdzony gabinet
a się do dymisji.

aryż 12. — W Paryżu utwo-
się »Klub Samobójców«, któ-
członkami są nieszczęśliwi w
ości mężczyźni i kobiety, stru-
ni życiem, i pozbawieni wszel-
n nadziei i iluzji. Celem klubu
jest, dodawać odwagi swym
nikom i zachęcać ich do dal-
go życia przez duchowe połą-
nie się.

Grecja. Ateny 10. — Powia-
a w kołach politycznych, że naj-
szy mąż stanu Grecji i wielki
jota p. Eleuterio Venizellos po-
nowił wyjechać z Grecji i nie
mówić się więcej sprawami po-
cznemi Grecji, zniechęcony u-
em niektórych sfer, a szczegól-
wojskowych, chcących zaraz
prowadzić w Grecji rządu repu-
kańskie i ogłosić detronizację
la Jerzego i jego rodziny — mi-
rady Venizellosa, aby tę ważną
estję rozstrzygnął plebiscyt. —
izellos znając swój naród, nie
uje Grecji spokoju z nastaniem
dów republikańskich.

Berlin 11. — Grecja uznała bez
rankowo rządu sowieckie Rosji
podstawie podpisanej tu ugody.

Meksyk. Frontera 10. — Po-
mo telegramów poprzednich, za-
wiadających pobicie i rozprosze-
wojsk rewolucyjnych i ustale-
w kraju spokoju, sztab jeneral-
rewolucjonistów donosi, że za-
wojskom legalnym ogromną
skę przez kompletne ich pobicie
bitwie między stacjami Capren
ltipan, która trwała blisko pięć dni
W bitwie tej wzięło udział po-
tysięcy wojska z każdej strony.
inco i zostało ranionych przeszło
01u żołnierzy.

Meksyk (miasto) 11. — General
jsk legalnych Escobar, wyruszył
cele sześciu tysięcy wojska do
anu Vera Cruz, aby wziąć u-
iał w operacjach przeciw rewo-
cjonistom, zagrażającym linii ko-
owej między Meksykiem i Vera
uz.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

Jeden więcej nieszczęśliwy
ypadek z powodu nieostroż-
ego obchodzenia się z bronią
palną.

Smutny wypadek zdarzył się zno-
dn. 9 marca br. na Agua Verde
powodu nieostrożnego obchodze-
a się z bronią.

Dnia tego o godz. 2 po południu
ybrali się na polowanie mololetni
arjan Blumacki, Jan Polka i Ed-
ard Wos. W czasie polowania,
rzelba, którą się posługiwał Marjan
lumacki, nagle wystrzeliła i rani-
ciężko w płuca Edwarda Wosa,
óry padł brocząc krwią na zie-
ię. Wkrótce na miejsce wypadku
rzybył zawiązany lekarz policyj-
y, który ranionego opatrzył. Niesz-
ęśliwym polowaniem zajęła się
raz policja.

Z Bahii

**Ztarg zbrojny w Bahii wisi
na włosku.**

Stosunki polityczne w Bahii sa
tak naprężone z powodu wyboru
kandydata na przyszłego gubernato-
ra stanu, że zdaje się, nie
obejdzie się bez krwawych zajęć.

Obie partie utrzymują, że ich
kandydat został legalnie wybrany
i przez Zgromadzenie stanowe za-
twierdzony i niewiadomo doprawdy,
która z nich ma rację.

Obecny gubernator Bahii Dr. J. J.
Seabra i przez niego popierany
kandydat p. Arlindo Leone oświad-
czyli, że nie ustąpią i praw swoich
bronąć będą nawet z bronią w ręk-
u. Gubernator Seabra wydał do
mieszkańców swego stanu plomie-
nisty manifest, w którym oskarża
rząd federalny o nadużycie praw
konstytucyjnych. Strona przeciwna,
popierająca kandydaturę senatora
Goés Calmona, nie ma także wcale
zamiaru ustąpić. Spodziewać się
więc należy, że przy objęciu wła-
dzy stanowej przez nowego guber-
natora, co wkrótce ma nastąpić,
niezawodnie przyjdzie do krwawej
walki.

Z Rio de Janeiro.

**Nowe deklaracje szefa misji
finansowej angielskiej.**

Lord Montagú w wywiadzie z
redaktorem pernambukańskiej ga-
zety »Jornal do Comercio« oświad-
czył, że przyszłość Brazylii zależy
przedewszystkiem od samych Bra-
zyljan. Natura dała Wam — powie-
dział lord Montagú — wielkie skar-
by, lecz trzeba je umieć wyzyskać.
Nie ma na świecie narodu, który
by wystarczał sam sobie, a szcze-
gólnie Brazylija, która posiada tak
rozległe, prawie niezaludnione te-
rytorja. Bez komunikacji i transpor-
tów żadnej korzyści nie będzie mia-
ła Brazylija ze swych obsernych
terenów. Należy więc postarać się
o kapitały, któreby poparały wasze
dobre chęci i wysiłki i o rząd, któ-
ryby umiał kierować sprawami pu-
blicznymi i dał gwarancję tym, któ-
rzy z wami zechcą współpracować.

**„Costeira“ nabyła „Lloyd
Nacional“.**

Potwierdza się wiadomość, że
grupa, która kontrolowała kompa-
nię okrętową »Lloyd Nacional«
przełała swoje akcje na firmę
Bracia Lage, właścicielkę kompanji
okrętowej pod firmą »Companhia
Nacional de Navegação Costeira«.
Głównym akcjonariuszem Lloydu
Nacional był p. Jose Martinelli.
Bracia Lage nabyli tę kompanję
okrętową za 20 tysięcy kontów.

**W Rio zmarł generał Joaquim
Ignacio Baptista de Castro.**

Dnia 7 marca br. w swojej re-
sydencji przy ul. Humayta 238 w Rio
zmarł generał Joaquim Ignacio
Baptista de Castro, jeden z najdol-
niejszych szefów wojskowych i naj-
lepszych patriotów brazylijskich.

Przeżył lat 64, z których 49
poświęcił służbie dla Ojczyzny. Po-
chodził ze stanu Goyaz.

Z Rio Grande do Sul

**W Związku z uwięzieniem by-
łego generała rewolucyjnego
Menny Barreto.**

Wyższy Trybunał sprawiedliwości
stanu Rio Grande do Sul 3 ma gło-
sami przeciw dwóm, odmówił u-
dzielenia »habeas corpus« na ko-
rzyść generała Menna Barreto, któ-
ry w Carasinho we własnej obro-
nie zabił podoficera wojska stano-
wego.

**Zamordowanie osławionego
kapangi.**

W miejscowości São Francisco
de Paula w stanie Rio Grande do
Sul został zamordowany Bonaven-
tura Ferreira osławiony, kapanga,
awanturnik i bandyta, który brał
czynny udział w zaburzeniach fa-

natyków w Contestado i w ostatniej
rewolucji riograndeńskiej.

**Sytuacja polityczna w Rio Gran-
de do Sul zaczyna się znowu
zaostrzać. Krążą pogłoski o no-
wej rewolucji.**

Wiadomości pochodzące z Porto
Alegre głoszą, że nadchodzi tam
mnóstwo skarg ze strony opozycji
przeciw nadużyciom władz stano-
wych przy wyborach do Kongresu i
Senatu federalnych. Wśród byłych
rewolucjonistów panuje wielkie za-
niepokojenie i oburzenie. Krążą po-
głoski, że to oburzenie spowodow-
ać może nową walkę bratobójczą
i to jeszcze przed wyborami.

Byli rewolucjoniści śledzą z wiel-
kiem zainteresowaniem przebieg za-
targu politycznego w Bahii, bo ma-
ją zamiar wczuć nową rewolucję,
w chwili, gdy się sytuacja politycz-
na w Bahii pogorszy.

Pocieszmy się nadzieją, że są to
tylko pogłoski i że ani rząd sta-
nowy, ani federalny do nowej wal-
ki bratobójczej mi dopuszczają, za-
pobiegając dalszym skargom opo-
zycjonistów, o ile te są słuszne.
Prawdopodobnie tym skargom i e-
wentualnym nadużyciom niektórych
urzędników stanowych zapobiegnie
generał Setembrinc, który na czas
wyborów ma wyjechać do Rio Gran-
de do Sul i któremu tak bardzo
zależy na zupełnem uskokojeniu
swego stanu rodzinnego.

Santa Catharina

Z Rio de Janeiro donoszą, że
na pokładzie okrętu »Seydlitz«
przybyło 3 000 imigrantów niemie-
ckich, udających się do stanów po-
łudniowych, między niemi i do Sa-
ta Catharina.

Dzienniki brazylijskie robią przy
tej okazji wyrzuty Kongresowi, że
jeszcze nie zrozumiał korzyści, ja-
ką krajowi przynosi systematycz-
nie urządzona imigracja, i stawia
za przykład stan Sta Catharina,
który za kilka lat stanie się jednym
z najbogatszych stanów Brazyliji
jedynie skutkiem stałego napływu
imigracji.

**Obecny stan szkolnictwa
i oświaty polskiej poza
granicami Państwa.**

(Ciąg dalszy).

VIII. W całej Szwecji jest około 125
polskich robotników, zatrudnionych prze-
ważnie w rolnictwie i rozproszonych po
kraju. Zorganizowanie jakiegokolwiek
zespołu polskiego jest w tych warunkach
niemożliwe. W Norwegii żyje Polaków
niewiele.

IX. W Danji kolonie polskich robo-
tników małej przez częściowy ich po-
wrót z groszem wysokowartościowym do
Ojczyzny. Istnieją tam szkoły polskie w
Aalborg, Maribo, w Nykjöbing (Falster)
i w Kopenhadze. Przytuliły się one do
katolickich parafji misyjnych i są pod
opieką Siostr Zgromadzenia Serca Jezusa
sowego.

X. W Anglii Polacy przebywają w
małej liczbie przeważnie jako rzemieślni-
cy: krawcy, stolarze, fryzjerzy. Skupiska
polskie istnieją w Glasgow, Leeds i w
Londynie. Mają też w Hoxton Towar-
zystwo polskie, które dotąd nie odczu-
wało potrzeby szkoły polskiej. Na uni-
wersytetach angielskich w Cambridge i
w East Fondon College studjuje kilku-
nastu obywateli polskich, przeważnie o
nazwiskach mniejszości narodowej.

XI. W Holandji kolonia polska w za-
głębiu Limburskiem liczy obecnie nieco
ponad 200 rodzin. Rodacy nasi pozaj-
kładali tam kilka towarzystw, które są
złączone w Komitecie Polaków. Dzieci
polskie uczą się czytania i pisania pol-
skiego w 2 szkołach, nauczycielami są
górnicy samoucy.

XII. Do Belgji zdają coraz więcej Po-
laków, mianowicie takich, którzy drogą
nielegalną wychodzą z Niemiec z West-
falji lub z jakichbądź powodów nie znaj-
dują pracy we Francji. Osiedlają przy
fabrykach i kopalniach na pograniczu
Francji, jak Micheron, Winterlag, Che-
nec, Pragmom oraz w okolicy Leodjum
Jest ich już więcej niż 2 000. Założył
»Związek Polaków katolików w Belgji«,
który ma być też środowiskiem oświa-
towym. O założeniu szkoły polskiej jesz-
cze nie pomyślano, ponieważ Polacy
przybywają do Belgji przeważnie bez
rodzin, a pracują w małych grupach.

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Czas zamawiać świeże nasiona!

Skład nasion z Polski
Pawła NIKODEMA

KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5. (ulica prowadząca
z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).

NASIONA
w torebkach
i na wagę

Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula,
marchew, sałata i t. d.

Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka,
mak i t. d.

ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafjorów, buraków,
sałaty i innych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza
się z własnego ogrodu).

Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy
siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

Handel Polski

w Barro - Erechim Rio Gr. S.
Władysława Obroślaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzę-
dzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgow. Kupując produkta
kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak
Barro - Erechim - Rio Grande do Sul.



Prócz tego pracuje przy szlifowaniu
djamantów w Antwerpii około 3 000
obywateli polskich Żydów, którzy swe
dzieci posyłają do szkół francuskich.

XIII. Francja. Ludność polska z za-
chodu Niemiec wychodzi masowo do
Francji; powoduje nią bieda, chęć po-
prawienia sobie losu i niemożliwość po-
wrotu do Polski, czego tak gorąco pra-
gnie. Z Polski zaś wobec braku pracy
wywozi się niestety, bezustannie tysiące
najzdrowszych robotników na zaludnie-
nie Francji. Miesięcznie przybywa około
10 000 Polaków, stąd liczbę ich obecnie
można podać już na 25 000. Ludzie
ci pracują jako górnicy najbardziej po-
szukiwani, dalej we fabrykach i przy
odbudowie na północny Francji. Drugie
większe skupienie Polaków istnieje w
Lotaryngji, trzecie przy kopalniach środ-
kowej Francji, wreszcie najmniejsze na
południu w departamencie Tarn. Prócz
tego po całej Francji pracują Polacy w
dowodami polsko-niemieckimi.
Jan Suchowiak.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Szakier

Sprzedza się lub wydzierżawi za
cenę umiarkowaną szakier, składają-
cy się z czterech akrów ziemi,
dużego i w dobrym stanie się znajdu-
jącego domu mieszkalnego, pajolów i
innych ulepszeń gospodarskich, polo-
żony w dystrykcie Nowa Polonia, w
miejscu, gdzie krzyżują się drogi pro-
wadzące do Campo Comprido, Santa
Felicidade, S Ignacio i Orleans. Jest
doskonałym punktem dla każdego in-
teresu.

Blizszych informacji nabyć można
na Pracę Tiradentes w sklepie pod
nr 19.

Potrzebna jest służąca.

Blizsze informacje udzielone zo-
staną przy ul. Steinfeld Nr. 34, róg
ul. Colombo.

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biurowo i mieszkanie:
Pracę Osorio N.57.

Do sprzedania.

Z powodu wyjazdu jest do sprzeda-
nia 16 akrów ziemi dobrej, na której
znajduje się dużo lasu, kapryjugi, je-
den alkiek zasadzonej kukurydzy, jeden
alkiek bawelny, pół akra ryżu, fasola
i pastwisko — wszystko ogrodzone
kolczastym drutem.

Oprócz tego są do sprzedania 2 ko-
nie, 2 siodła, męskie i damskie, 2
chomonta, 1 krowa dobra, 1 wóz, 1
plug, 2 brony przyrządy do robienia
cukru i makaronu, 2 maszyny do sa-
dzenia, 1 maszyna do niszczenia
mrówek, jedna do łuszczenia kukury-
dzy, 22 drzew pomarańczowych i
mandarynek, winogrona, drzewa figo-
we, morwowe, sprzęty domowe, kury
kaczki, etc., etc. Wszystko można na-
być bardzo tanio.

Blizsza wiadomość na kolonji Tor-
vinho u Jana Darowańca.

Kurs pieniędzy.

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9
milj. 350 tysięcy (dn. 9/2 1924).

dnia 15 marca 1924 roku.

Frank	390	Pezo zł.	84408
Frank szw.	13480	Dolar	84700
Lir	382	Funt szterl.	361800
Pez	2819		

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent kliniki europejskiej

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Korespondencje.

(Dokończenie)

Zacząłem już na naszej linii (Correia Netto) naukę pedagogiczną i katechizmu, od dnia 4 Lutego r. b. Nauka katechizmu jest wykładana 2 razy w tygodniu a mianowicie we wtorek i czwartek. Już do dnia 18-11 uczęszcza na naukę ogólną 18 dziewcząt i pięciu obojczy.

Są Towarzystwa Polskie pod różnymi tytułami na różnych liniach i n. prz.: na Filipie, Neronha, Julho de Castillos na São Braz (w pobliżu Correia Netto, za rzeką Subtillem) na lini Ewaristo Teixeira, na Assis Brazil, na Laurentinie, na nowej kolonii Gracham; i w centrum kolonii w miasteczku. Niektóre są już wykończone, a inne na wykończeniu. W niektórych już się działo kształci, w innych zaś nie, lub mało, z braku sił nauczycielskich — lub z braku utrzymania niezbędnego; szczególnie żonatom nauczycielom, lub zamężnym nauczycielkom, nie pobierającym subwencji albo pensji rządowej, ani z towarzystwa stałej; a jedynie zapłaty miesięcznej od dziecka, co zazwyczaj wynosi po 1500 — obecnie 2\$ 2\$500, a najwięcej 3\$, mies. i to o ile mi wiadomo, pobiera tę placę jedna, a najwyżej 2 szkoły na kolonii naszej; więc rzecz jasna, że w dzisiejsze czasy jedynie ze szkoły trudno się utrzymać, tem bardziej nie mogą pomieścić więcej niż 30 uczniów. Bo mało kto dba postać nauczycielowi prócz tego jakiegoś dobrowolnego honorarium.

Na kolonii naszej w centrum (na „sede“) mieliśmy okazję podziwiać zdolności mówcy — adwokata znskomitego (tubylca) p. Simões Lopes Filho i wielkie zgromadzenie konnych i pieszych i kilka samochodów z okazji manifestacji, dla okazania czci i wdzięczności za opiekę i dzielność (w czasie ostatniej rewolucji) szan. starcowi siwowłotemu Zecca-Nettowi i jego żołnierzom towarzyszącym mu wiernie.

Pan Zecca-Netto przybył na samochódzie w towarzystwie innych samochodów dopiero około godziny 2 ej po południu, dnia 10 lutego r. b. z miasteczka (Duro) czyli São João Barra de Camaquã, — kiedy obywatele tujejsi jeszcze zebrani byli po nabożeństwie w około kościoła — W oczekiwaniu tegoż przybycia zgromadzonych różnej płci i narodowości liczyć można było m. w. na 1500 osób, ale przeważali liczbą nasi rodacy. Nawet dzieci i niewiasty tak polskie jako też brazylijskie cisnęli się, by poznać, uczcić i podziękować starcowi za obronę przeciw bezprawom i ujarzmianiu brutalnemu niby rządowych żołnierzy, niewiasty więc, lub panny prowadzili „go“ po manifestacjach, dyskursach i wianach — do samochodu, by się udać mógł na positek, lub wypoczynek. Dnia 11-11 odprawiono się nabożeństwo żałobne za poległych w boju żołnierzy Netta i innych. Zaś dnia 17-11 miały tu miejsce manifestacje rządowców lecz zebranie i zapal podobno były mniejsze o wiele.

Z poważaniem i szacunkiem.
Jan Kidrycki

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana.
CENY NISKIE.

Sklep spożywczy
ROMANA SKOBURSKIEGO
Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.
PONTA - GRÓSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze,
mąkę, cukier, ryż, sól, sędzię, mielę itp.
Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne,
fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.
Ceny umiarkowane.

SWOJ DO SWEGO!

Fabryka cukierków

„AURORA“
Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes“

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA“

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro“

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro“, „Pilsen“, „Pombac“, „Escurinha“ i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAJKA POŚTAŁ 108

London and Brazilian Bank Limited
założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursal: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holf & Co.

Capital w 150.000 akcjach po Lb. 20. 3.000.000 libr.

zrealizowany 1.500.000 „

rezerwowany 1.500.000 „

Filje: Lisboa, Porto, Manaus, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Curitiba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo, Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, sędzię, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzą, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu „Elizir 914“

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA“
uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bolesność porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej „Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
„DESIRADE“	—	14 marca
„QUESSANT“	—	28 „
„LUTETIA“	5 kwietnia	6 kwietnia
„MEDUANA“	6 „	7 „

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowiez

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos Curitiba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo, Pinhal, Jaú, Mococa, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buen s Ayres i Rosario de Santa Fé.

Chili-Valparaiso — Korespondencje:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chinha Alta, Mollado, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty

termin określony i na rachunek bieżący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Nwembro.